

Jeszcze słowo: „O lasach mieszanych u nas“.

- Każda nowo wprowadzona
- Kultura — wszystko jedno czy ona jest materyalna czy moralna pielęgnowaną być musi; — inaczej spotka się ze siłą oporu żywiołu tubyłego lub zawojuje ostatni zupełnie. A w obu razach, nie dopełni dobroczynnego swego zadania

Tych słów kilka, podyktowanych praktyką życiową, nigdzie nie da się zastosować trafniej niż w ogólności w lesie, a przykładowo tego lepiej okazać nie można, niż w mieszanych drzewostanach lasów Krasieczyńskich.

Według treściwego, bardzo zajmującego i dużo naukowych poglądów zawierającego sprawozdania p. Józefa Szymusika, Zarządcy lasów Książąt Sapiehów: o stanie tamtejszych drzewostanów mieszanych, da się wyprowadzić przekonanie, że najważniejszą przyczyną ich niezupełnego udania się jest, że tak ich zarośle jak i młodniki starsze, nie były pielęgnowane starannie, a to w celu utrzymania równowagi między drzewami młodemi, powstałemi z obsiewu naturalnego i drzewami nieco starszemi, wprowadzonemi jako przymieszka do przyszłego drzewostanu. Bo chociaż sprawozdanie wytyka także i inne błędy: jak nieco szablonową robotę, nie dość ściśle uwzględnienie własności siedliskowych przy wyborze rodzajów drzew przymieszki i t. p., — to przy starannem późniejszym pielęgnowaniu, te i t. p. zaniedbania, nie byłyby oddziaływały tak ujemnie na udanie się niektórych drzewostanów mieszanych, a w wielu wypadkach, nie byłyby pozwoliły uleść mieszaninie w walce o byt, albo też nie byłyby z drugiej strony uzuchwalały tę ostatnią, do wyparcia zupełnego rodzaju drzewa podstawowego albo do zamienienia go na mało użyteczną podszewkę. Jak tego kilka przykładów przytacza Szanowny Sprawozdawca.

Ja jestem na każdy sposób bardzo wdzięczny panu Szymusikowi za ten obiektywny raport. Naprzód doczekałem się usłyszeć nareszcie przed śmiercią prawdy o rzeczy

obchodzącej mnie tak żywo; bo chociaż rzecz sama nie udała się tak jak pragnąłem tego, to mam to szczere przekonanie, że lasy Krasicyńskie kryją w swem wnętrzu dla uważnego dostrzegacza: niezmierne skarby nauki, i podzielałam w zupełności słowo przyłączone jako motto do sprawozdania: »Sami nie wiecie, co posiadacie«.

Tak jest. — Nauka zyskała bardzo dużo i zyska jeszcze więcej, bo będzie to rodzaj »Zakładu doświadczalnego« na wielką skalę, w którym dużo dobrych chęci pracować będzie jeszcze bardzo długo; — bo drzewostany stając się starszymi, odkrywać będą coraz to nowe i szersze poglądy, w drzewostanach zaś zakładanych nowo, korzystać się będzie z błędów dawniejszych i unikać ich; — na czem tylko skorzysta nauka.

Trudno daleko spoglądać w przyszłość!! Obecnie są dobra Krasicyńskie w ręku rodu możnego, miłującego go lasy i naukę. Jest więc nadzieja, że dostojny ród ten, który przez przeszło lat czterdzieści, — utrzymywał »Drzewostany mieszane« nie mając z tego korzyści materialnych, — teraz kiedy te drzewostany mają już znaczenie naukowe a przytem nieść poczną dochody, — teraz nie wyrzeknie się ich pewnie, ale otoczy je przynajmniej dotychczasową troskliwością i opieką.

Strona techniczna zabezpieczona jest także na razie jeszcze na długo. Pan Szymusik jest leśnikiem młodym, ale wytrawnym, znającym swój cel i zadanie; wie też o co chodzi bo dał dowód tego w Sprawozdaniu. Podwładni pójdą mu na rękę, podobnie jak ich poprzednicy z przed czterdziestu lat.

Jest więc wszelka nadzieja, że kult mieszanych drzewostanów odżyje znowu odrodzony po czterdziestu latach — z tą tylko różnicą, że my szli »na chybił trafił«. Wy zaś młodszy macie dziś na każde pytanie, żywą, pouczającą odpowiedź. Niech też szczęści Wam Bóg!!

Jako stary bakałarz nie mogę i tu pozostać bez nauczki.

O ile dostrzegłem, podzielić można istniejące drzewostany mieszane Krasicyńskie pod względem ich udania się, na trzy kategorie:

1-a obejmuje takie, które dość są udałe; — a w tych niewiele zrobić trzeba będzie;

2-ie takie, które udały się niezupełnie, ale zatrzymały w ogólności jeszcze swój charakter; — tu trzeba nadzwyczaj

słabem i ogólnem pielęgnowaniem, sprowadzić potrzebną równowagę, choćby mieszanina znikła miejscami; nakoniec

3-cie tam gdzie, z walki o byt w braku pielęgnowania wyszedł już czysty drzewostan, tam rozumie się samo przez się, wspierać go należy wszelkimi siłami.

Co do zalesień mieszanych nowych, godzę się zupełnie na uwagi pana Szymusika, wypowiedziane w jego sprawozdaniu.

Nie mogę tu także nie wyrazić zadowolenia mego z tego, co pan Szymusik mówi »o modrzewiu«. Nareszcie wyjaśniła się bardzo ważna sprawa dla Leśnictwa Polskiego: co do hodowli i użytkowania tego nadzwyczaj ważnego i pożytecznego drzewa.

Bardzo wdzięczny jestem zatem w ogólności panu Szymusikowi za jego Sprawozdanie. Jest ono takim, jakbym chciał, żeby każdy z byłych uczniów moich tak pisać potrafił. Lżej mi przyjdzie umierać, bo wielki ciężar spadł z mego serca.

Ja bardzo życzę sobie: żeby Wydział Towarzystwa leśnego wysłał do lasów Krasicyńskich swoją Komisję dla zbadania drzewostanów mieszanych. Ale gdyby to nawet nastąpić nie mogło tak prędko, ja jestem w tej sprawie zadowolony na razie: po Sprawozdaniu pana Szymusika i nie napieram o Komisję.

Henryk Strzelecki